

Pakt chińsko-sowiecki zawarty

Szanghaj (PAT) Ogłoszono tu urzędowy komunikat o zawarciu paktu nieagresji między Chinami a Z. S. R. R. w dniu 21 bm.

Pakt ten zawiera następujące cztery punkty:

1) Obie układające się strony wyzwalają się wojny jako sposobu rozwiązywania spornych spraw międzynarodowych oraz jako instrumentu polityki narodowej. Obie układające się strony zobowiązują się do nieatakowania się wzajemnego.

2) W wypadku agresji ze strony trzeciego mocarstwa na jedną z układających się stron, strona niezaatakowana zobowiązuje się do nieudzielania pomocy i niezawierania z państwem napastnikiem układów, które mogłyby przynieść szkodę po stronie zaatakowanej.

3) Prawa i zobowiązania, wypływające z wcześniej zawartych przez obydwie strony układów, pozostają w mocy.

4) Czas trwania paktu nieagresji ustalony został na 5 lat, a w wypadku niewymówienia układu w terminie 6-miesięcznym przed jego wygaśnięciem, ważność jego automatycznie przedłuża się na dalszy okres 5-letni.

Protest Wielkiej Brytanii

Tokio (PAT) W sobotę o godz. 14-ej charge d'affaires Wielkiej Brytanii Dodd wręczył ministrowi spraw zagranicznych Hirota notę brytyjską w sprawie incydentu, który zakończył

Bunt w więzieniu francuskim

Montpellier (pol. Francja) (PAT) W piątek wieczorem w więzieniu karnym w Ariane pod Montpellier wybuchł bunt, przy czym 10 więźniów po obezwładnieniu strażnika zdołało zbiec. W ciągu soboty ujęto sześciu zbiegów.

Tego samego dnia, około godz. 22, wybuchł nowy bunt, przy czym więźniowie poniszczyli urządzenia wewnętrzne, wyłamali wszystkie drzwi i usiłowali podpalić magazyn.

Zaalarmowane oddziały żandarmerii stoczyły dłuższą walkę z więźniami, przy czym wielu więźniów odniosło rany.

10-ciu więźniów, korzystając z zamętu zbiegło.

Zamach na posła

Białogród (PAT). Agencja Havasa donosi, że w pobliżu Skopli dokonano zamachu rewolwerowego na samochód dep. Ramadanowicza. Deputowany ten został trafiony kulami w pierś i w szyję i skutkiem odniesionych ran zmarł.

Wypadek samochodowy komandora

Gdynia. (PAT) W niedzielę rano uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu dowódca ORP „Grom”, komandor Hryniewiecki, który powrócił w sobotę z Rygi.

Komandor Hryniewiecki, prowadząc auto osobowe, zderzył się z autem ciężarowym, wskutek czego cały przód auta komandora Hryniewieckiego został kompletnie zdruzgotany, a komandor Hryniewiecki odniósł ciężkie rany. Rannego odwieziono do szpitala.

Gdynia. (Tel. wł.) W niedzielę popołudniu komandor Stanisław Hryniewiecki czuł się lepiej. Z powodu silnego wstrząsu nerwowego, którego doznał, badanie lekarskie odbędzie się dopiero w dniu dzisiejszym.

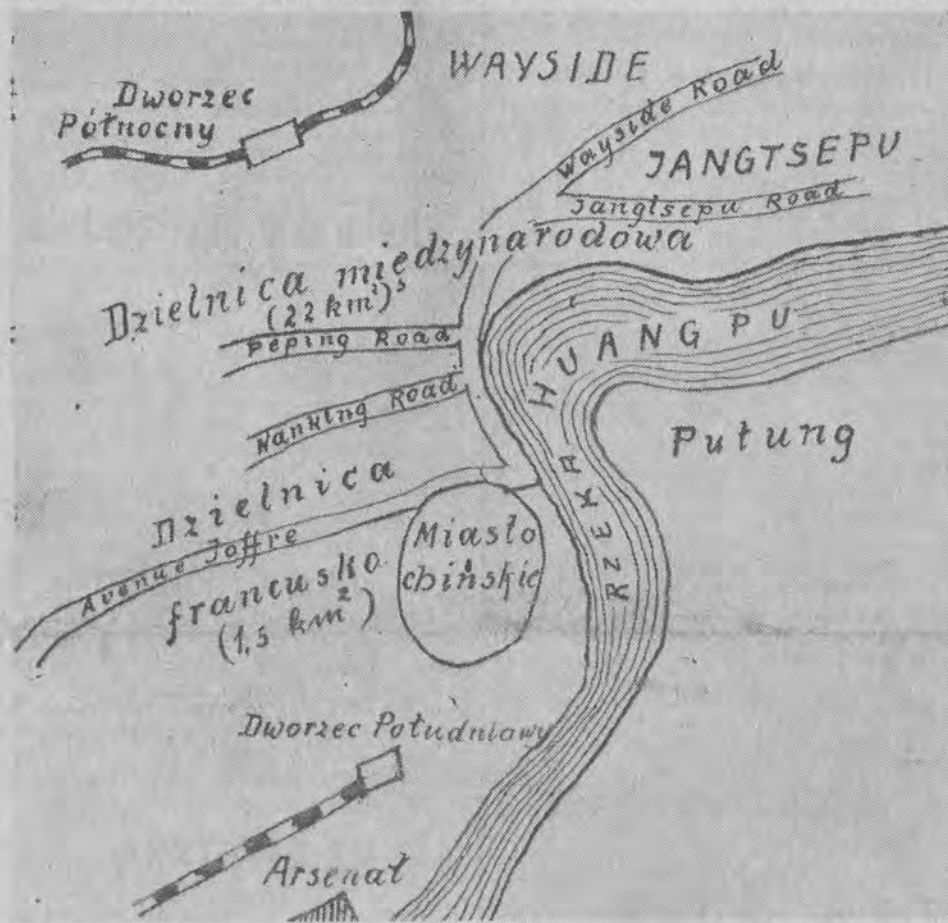
się zranieniem ambasadora brytyjskiego w Chinach.

Minister Hirota informował się o stanie zdrowia ambasadora i wyraził

prośbę, aby poczekać na rezultaty śledztwa, prowadzonego w Szanghaju wspólnie z lokalnymi władzami brytyjskimi.

Zbombardowanie dworca w Szanghaju

Szanghaj (PAT) 6 wielkich samolotów japońskich zrzuciło 12 ciężkich bomb na dworzec północny i zniszczyło tory i urządzenia kolejowe.



Szkic planu miasta Szanghaju, liczącego 3 miliony mieszkańców, w tym kilka tysięcy Europejczyków.

Kilka pocisków padło na granicy koncesji międzynarodowej, wywołując wielki pożar.

Szanghaj (PAT) Korespondent agencji Havasa zwiedził dzielnicę Wayside i Jangtse-pu, będącą całkowicie w rękach Japończyków.

Korespondent stwierdził, że w ciągu ubiegłego tygodnia Japończycy posunęli się naprzód o 2 kilometry.

Linia frontu biegnie obecnie równoległe do północnej granicy koncesji międzynarodowej, ciągnąc się nieprzerwanie od Homg-kek do brzegu rzeki Huangpu, jednakże Japończycy, którzy są okopani w Jangtse-pu, nie posunęli się jeszcze na zachód w kierunku Wusung.

W przeciwieństwie do informacji japońskich, które przewidywały rychłe połączenie się z oddziałami posiłkowymi, znajdującymi się w Wusung, północno-wschodnie dzielnice Szanghaju przedstawiają obraz całkowitego zniszczenia na skutek ciągłego bombardowania i pożarów.

Na ulicach leżą liczne trupy Chińczyków.

Wywiad z japońskim głównodowodzącym

Tientsin (PAT) W pierwszym wywiadzie, udzielonym prasie zagranicznej od początku zatargu chińsko-japońskiego, gen. Kitoszi Katsukio, dowódca wojsk japońskich w Chinach Północnych, oświadczył m. in.: „Dopóki Chiny upierać się będą przy swym nieprzejednanym stanowisku i nie uznają swych błędów, dopóty armia japońska zwalczać będzie wojska chińskie we wszystkich częściach Chin, gdzie tylko zajdzie tego potrzeba. General zaprzeczył informacjom ze źródeł chińskich, jakoby Japończycy używali gazów trujących na froncie Nankou, przyznając jednak, że bomby łzawiące były tam stosowane dla łatwiejszego wyparcia oddziałów chińskich.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy armia japońska jest w posiadaniu dowodów współpracy wojskowej między Chinami a Z. S. R. R., general odpowiedział przecząco.

W przyszłym miesiącu Mussolini odwiedzi Berlin

Szef tajnej policji włoskiej bada już warunki bezpieczeństwa w Niemczech — Mussolini od 12 lat nie opuszczał terytorium włoskiego

Berlin (tel. wł.) Stało się tutaj wiadomym, że w drugiej połowie września, po zjeździe partyjnym w Norymberdze i sesji Ligi Narodów, Mussolini przybędzie do Berlina i zrewanżuje się za dwukrotne wizyty kanclerza Hitlera i liczne podróże włoskie generała Goeringa.

Mussolini w czasie pobytu w Niemczech będzie uczestniczył w wielkich manewrach armii niemieckiej, przygotowywanych w Meklemburgii.

Oficjalny komunikat o przyjeździe Mussoliniego do Berlina ukazać się ma w pierwszych dniach września.

Podkreślić należy, że od czasu objęcia władzy we Włoszech, Mussolini tylko trzy razy opuszczał granice swego państwa: 1) w końcu 1922 r. wziął udział w konferencji londyńskiej w przedmiocie odszkodowań niemieckich, 2) w lecie 1923 r. bawił w Lozanie z okazji rokowań nad traktatem pokojowym z Turcją, 3) w październiku 1925 r. był obecny w Locarno przy podpisywaniu paktu reńskiego.

Berlin (PAT) Szef policji włoskiej Bocchini i generalny inspektor włoskiej służby bezpieczeństwa Guide Leto z kilkoma innymi funkcjonariuszami policji włoskiej przybyli w sobotę do Berlina. Celem powitania gości włoskich udał się na granicę szef policji Rzeszy i dowódca specjalnych oddziałów ochronnych Himmler.

Prasa niemiecka donosi, że Bocchini przybył do Berlina celem zaznajomienia się z organizacją policji i służby bezpieczeństwa oraz z akcją zwalczania przestępczości.

Tajemnicza śmierć sowieckiego marszałka Demida

Minister wojny mongolskiej republiki ludowej i dowódca dywizji zatruli się konserwami

Moskwa (PAT) Zwłoki ministra wojny mongolskiej republiki ludowej, marszałka Demida, i dowódcy dywizji Dzamsanhorle, którzy zmarli nagle w dniu 22 bm. w pociągu w pobliżu stacji Tajga, przybyły w niedzielę do Moskwy.

Obie trumny umieszczono na lawe-

tach armatnich i przewieziono z honorami wojskowymi do krematorium.

Przeprowadzona ekspertyza ustaliła, że marszałek Demid i gen. Dzamsanhorle zmarli na skutek zatrucia konserwami. Mjr. Dorzjiew z żoną i sekretarz przedstawicielstwa pełnomocnego mongolskiej republiki ludo-

wej w Moskwie Gembossurun, którzy towarzyszyli marszałkowi Demidowi, ulegli również zatruciu, lecz dzięki energicznej pomocy lekarskiej zostali uratowani.

Śledztwo, mające na celu wyjaśnienie wszystkich okoliczności zatrucia, jest w toku.

Zwycięstwa Walasiewiczówny i Wajsówny

Mauermayer „nie zdążyła“ na czas z Paryża

Monachium — W niedzielę odbyły się w Monachium wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Udział w nich wzięły Walasiewiczówna i Wajsówna. Występ Polek zakończył się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna startowała w dwóch konkurencjach, zajmując w obu pierwsze miejsce. Na 100 m Walasiewiczówna wygrała w czasie 11,9 w przedbiegu i 12 w finale. W skoku w dal Walasiewiczówna osiągnęła 5,80 m, zajmując również pierwszą pozycję. Mistrzyni Niemiec Kraus w ostatej chwili wycofała

się zarówno w biegu na 100 m, jak i w skoku w dal, nie czując się widocznie na siłach do walki z Polką.

W rzucie dyskiem Wajsówna wygrała bezapelacyjnie, osiągając wynik 41,02 m. W tej konkurencji nie doszło do pojedynku Wajsówny z Mauermayer, gdyż Niemka podobno nie zdążyła powrócić na czas z Paryża do Monachium.

Sensacją zawodów było poza tym zwycięstwo Niemki Steyer w biegu na 80 m przez płotki nad mistrzynią olimpijską Valla.

Pięściarze łódzcy rozpoczęli

Łódź. — Łódzkie kluby pięściarskie wobec nadchodzącego sezonu i terminu rozpoczęcia drużynowych mistrzostw okręgu rozegrały kilka spotkań towarzyskich, które przyniosły wielkie niespodzianki.

W pierwszym spotkaniu Geyer zwyciężył pabianickiego Krusze - Endera 12:2. Sensacją był występ Pisarskiego, po raz pierwszy w barwach Geyera. Walkę swą z Kraszewskim wygrał w trzecim starciu przez k. o. Nadprogramową walkę Spodenkiewicz (IKP) - Richter (K-E) roz-

strzygnął na swą korzyść Spodenkiewicz, zwyciężając z trudem.

W drugim spotkaniu dnia Zjednoczeni niespodziewanie zwyciężyli IKP, który wystąpił w składzie rezerwowym, 9:5. Do ciekawszych spotkań należała walka Kijewskiego (Z) z Więckowskim (IKP). Zwyciężył pierwszy przez k. o. w 2 starciu. Również przez k. o. zwyciężył w walce średniej Bartosik (Z) - Szana (IKP) w 1 st. przez k. o. Zawody wykazały, że drużyna Zjednoczonych jest doskonale przygotowana do mistrzostw okręgowych.

Tenisowe mistrzostwa Polski

Bydgoszcz. — W sobotę nie dokończono wszystkich półfinałowych gier z powodu padającego z przerwami deszczu. Dlatego też część półfinałów odbędzie się w niedzielę, a final w grze podwójnej panów prawdopodobnie w poniedziałek.

W grze pojedynczej panów Spychała pokonał Badina (Rum.) 4:6, 6:1, 6:4, 6:4, lecz zrezygnował z półfinału, przez co Hebda bez gry przeszedł do finału. Drugi półfinał Tłoczyński - Baworowski przegrano przy stanie 7:5, 6:2, 2:6, 3:6, 2:2 i postanowiono piątego seta rozegrać w niedzielę rano od początku.

U pań zakwalifikowały się do finału Schill, bijąc Richards 6:3, 6:1 i Kovats - Gajda 6:2, 6:1.

W grze podwójnej panów wyłoniony został tylko jeden finalista, mianowicie para Baworowski i Redl, którzy pokonali Warmińskiego i Spychała 5:7, 6:4, 6:1, 6:2. Wyniki dwóch pozostałych ćwierćfinałów były następujące: Hebda i Tłoczyński - Horain i Biechowski 6:2, 6:1, 6:4 oraz Lund i Hendewerk - Czajkowski i Gottschalk 6:4, 4:6, 4:6, 6:1, 6:4.

W grze podwójnej pań w finale spotkała się para Jędrzejowska Z. i Lilipówna, które wyeliminowały parę Schill i Richards 7:5, 6:4, oraz para Kovats i Siódwna, która wygrała z Fryszczynową i Andrutową 6:3, 6:4.

Wreszcie w grze mieszanej do finału zakwalifikowała się para Kovats i Redl, wygrywając z Łuniewską i Horainem 6:4, 6:2. Półfinal rozgrywa natomiast pary Siódwna i Baworowski, wygrywając z parą Głowacka i Warmiński 6:4, 7:5 oraz

Fryszczynowa i Hebda po zwycięstwie nad Matuszewską i Spychała 6:3, 6:0.

Hebda wygrał w finale

Bydgoszcz. — Jak przypuszczano, w niedzielę nie zdolano całkowicie ukończyć międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski. Na poniedziałek przelożone zostały ostatnie spotkania w grze mieszanej.

W grze pojedynczej panów dokończony został rano piąty set spotkania Tłoczyńskiego z Austriakiem Baworowskim, który Polak wygrał 6:4 i tym samym Tłoczyński wygrał grę ogólnym wynikiem 5:7, 2:6, 6:2, 6:2, 6:4. Po południu odbyło się spotkanie finałowe między Tłoczyńskim a Hebdą. Rozegrane zostały — myśl umowy graczy — tylko dwa sety, wygrane przez Hebdę 6:3, 6:2.

Finał gry pojedynczej pań wygrała bardzo łatwo Jugosłowianka Kovacs, bijąc młodą Niemkę Schill 6:1, 6:1.

Również w grze podwójnej pań triumfowała Jugosłowianka, wygrywając wspólnie z Siódwną finałową grę z Zofią Jędrzejowską i Lilipówną 4:6, 6:2, 6:2.

W grze podwójnej panów Austriacy Baworowski i Redl wyeliminowali w półfinale Rumunów Badina i Schmidta 6:2, 6:2, 7:5, a reprezentacyjna para polska Hebda i Tłoczyński niespodziewanie przegrała z Niemcami Lundem i Hendewerkiem 8:10, 4:6, 4:6. W ten sposób w finale spotkały się dwie pary zagraniczne. Zwyciężyli Austriacy Baworowski-Redl 2:6, 6:1, 6:2, 6:8, 6:2.

Wczorajsza niedziela ligowa

Wisła — Warszawianka 2:1 (1:1)

Warszawa — Drużyna gości odniosła zasłużone zwycięstwo nad osłabioną brakiem Jachinka i Martyny Warszawianką. Zastąpili nieobecnych Kosowski i Gwoździński.

Prowadzenie zdobyła w 13 min. Warszawianka przez Kniotę z podania Smoczka. Wyrównanie uzyskał Artur w 30 min.

Po zmianie stron przewagę zyskała Wisła, uzyskując w 10 min. zwycięską bramkę przez Artura. Przewaga Wisły uwidoczniła się szczególnie w ostatnich dziesięciu minutach, kiedy to Warszawianka ograniczyła się już tylko do obrony. Sędziował wobec 2500 widzów p. Wardęszkiewicz. (c)

AKS — Garbarnia 0:0

Kraków — Drużyna bezwzględnie lepszą był AKS, jednakowoż atak okazał się nie w formie i nie mógł zdobyć zasłużonej zwycięskiej bramki.

W czasie gry przeszła nad Krakowem burza, przy czym jeden z pierunów uderzył w trybunę. W rezultacie porażonych zostało czterech widzów, a wśród nich znany hokeista Cracovii — Marchewczyk. Spotkanie sędziował p. Romanowski. Widzów 5 tys. (c)

Pogoń — ŁKS 2:0 (0:0)

Łódź — Łódzianie zaprezentowali się zupełnie nieźle, zwłaszcza do przerwy, kiedy byli drużyną zupełnie równorzędną. Po przerwie jednak zdecydowaną przewagę zyskała Pogoń, dla której prowadzenie

uzyskał Matjas, a drugą bramkę strzelił Niechciol. Gospodarze nie wyzyskali rzutu karnego. Widzów 2000. Sędziował p. Sznajder. (c)

Warta — Cracovia 3:3 (3:0)

Sprawozdanie i fotografie stronica 7.

O WEJŚCIE DO LIGI

POLONIA — BRYGADA 3:1

Częstochowa. — W spotkaniu o wejście do ligi, rozegranym w Częstochowie wobec 7 tysięcy widzów, warszawska Polonia pokonała miejscową Brygadę 3:1 (3:1). Polonia wygrała zasłużenie, mając prawie przez cały czas zdecydowaną przewagę i górując nad przeciwnikiem we wszystkich liniach. Bramki zdobyli: Nawrot, Szczepaniak i Kulla, a dla pokonanych Cichecki.

SMIGŁY — UNIA 1:0

Lublin. — W drugim meczu finałowym wileński Smigły pokonał lubelską Unię 1:0 (1:0). Obie drużyny grały słabo. Decydujący o zwycięstwie punkt padł w pierwszej połowie z rzutu karnego, strzeżonego przez Skowrońskiego. Po przerwie Unia miała znaczną przewagę, której nie umiała wyzyskać. Widzów 3 tysiące.

W tabeli o wejście do ligi prowadzi zdecydowanie Polonia.

	gier	pkt.	st. br.
1) Polonia	2	4	4:1
2) Brygada	2	2	4:4
3) Smigły	2	2	1:1
4) Unia	2	0	1:4

Wyścigi kolarskie K. S. „Stomil“

Na nowym żużlowym torze kolarskim K. S. Stomilu w Starolące odbyły się w niedzielę wyścigi z udziałem klubów poznańskich oraz P. K. K. z Gniezna. Po defiladzie drużyn i losowaniu odbyły się przedbiegi na 1000 m dla zawodników z licencją i na karty wyścigowe. — Po 12 przedbiegach nastąpił bieg na 4000 m o mistrzostwo drużynowe toru, w którym zwyciężyła drużyna Z. S. w składzie: Jan-

kowiak, Czajka, Nowaczyk i Kordasz w czasie 6 min. 20 sek., 2) Pozn. Tow. Cykl. i Motocyklistów, 3) HCP. Finał odbył się po 6 międzybiegach i 4 półfinałach.

W finale biegu na 1000 m dla zawodników z licencją pierwsze miejsce zdobył Lange (HCP) w czasie 1:57,6 zdobywając tytuł mistrza torowego K. S. Stomil, 2) Baronek (Stomil), 3) Kluj (HCP).

W biegu finałowym na 1000 m dla za-

wodników na karty wyścigowe zwyciężył Bajer (HCP) 1:38,5 przed Bosiackim (Stomil) 1:38,6.

W ostatnim biegu dnia, biegu amerykańskim półgodzinnym parami zwyciężyła para Jankowiak i Kluj przebijając w pół godzinie 19200 m, 2) Nowak i Czajka 18900 m.

Na zakończenie p. dr Piotrowski honorowy przez K. S. Stomil po przemówieniu wręczył zwycięzcom cenne nagrody. Publiczności zebrało się około 5000, co świadczy o wielkim zainteresowaniu. Z uznaniem podkreślić należy piękne ramy, jakie całej imprezie nadał organizatorzy. — Publiczność sprawnie informowano przez specjalnie zainstalowane megafony. Cel imprezy, propaganda kolarstwa, został niewątpliwie osiągnięty.

W jednym z pierwszych przedbiegów uległ wypadkowi najlepszy kolarz Stomilu, Węclewicz, i wycofał się z dalszych rozgrywek.

Węclewicz złamał obojczyk

Jak stwierdzono, Węclewicz odniósł złamanie obojczyka. Przewieziono go do Szpitala Przemienienia Pańskiego. (kl)

Jedyny nasz sukces w Paryżu

Paryż. — W sobotę w przedostatnim dniu akademickich mistrzostw świata w Paryżu odbyły się finały w koszykówce męskiej i kobiecej.

W koszykówce kobiecej Polska walczyła z Lotwą, bijąc ją po pięknej grze 37:29 (19:17), zdobywając pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata.

W koszykówce męskiej unieważniono i nakazano powtórzenie spotkania Lotwa — Estonia. Tym razem zwycięstwo odniosła Lotwa w stosunku 46:26, kwalifikując się do finału z Polską.

Finał wygrała Lotwa, bijąc Polaków 40:36. Lotysze przewyższali Polaków techniką i grą zespołową. Polacy nie rozumieli się z sobą, i mimo ambilnej gry ulegli nieznacznie, uzyskując tytuł akademickiego wicemistrza świata.

Kolarskie mistrzostwa świata

Kopenhaga. — Na torze Oordrup odbyła się w niedzielę ostatnia konkurencja mistrzostw kolarskich świata — wyścig sprinterów-zawodowców. W finale zwyciężył dwukrotnie — ubiegłorocznego wicemistrza olimpijskiego Van Vlieta (Hol) — Belgijczyk Scherens, zdobywając mistrzostwo świata. Z walki o trzecie miejsce zwycięsko wyszedł Niemiec Richter, spychając Francuza Gerardin na czwarte miejsce.

Zawody lotnicze

Łódź. — Wszystkie maszyny, biorące udział w krajowych zawodach lotniczych, przybyły w niedzielę na lotnisko łódzkie. Z powodu nieobliczenia wyników trzech ostatnich prób, dokonanych w Warszawie, tj. lądowania ze stojącym śmigłem, lotu na orientację i kotwiczenia samolotów, w tej chwili wyniki zawodów nie są jeszcze znane.

CIEŻKA ATLETYKA

Kozielnice. — W obozie treningowym czołowych zapasników polskich przeprowadzone zostały w niedzielę pierwsze krajowe mistrzostwa w walce wolno-amerykańskiej.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

Kogucia: 1) Kuchta (Śląsk), 2) Rokita (Warszawa). Piórkowa: 1) Stawka (War), 2) Kulcsa (Łódź). Lekka: 1) Świętosławski (War), 2) Neugebauer I (War). Półśrednia: 1) Hinz (Poznań), 2) Rejniak J. (War). Średnia: 1) Krymański (Śl), 2) Samuel (War). Półciężka: 1) Jakubowski (Ł), 2) Dąbrowski (War). Ciężka: 1) Kozerski (Warsz), 2) Pilezyk (Warsz). (c)

GIMNASTYKA

Świetny zespół gimnastyczny BUKHA w Polsce. Polski Komitet Olimpijski omawiał sprawę sprawowania do Polski na kilka występów w różnych miastach świetnego zespołu gimnastycznego ze słynnej szkoły Duńczyka Bukha.

Jak się dowiadujemy, pertraktacje o zespołem powyższym zostały prawie ukończone, do wyjaśnienia pozostały jedynie szczegóły techniczne. Przyjazd zespołu duńskich gimnastyków przewidywany jest w okresie od 19 do 26 września rb., a występy miałyby miejsce w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i Katowicach.

Z zespołami męskim i żeńskim przybędzie prawdopodobnie sam twórca nowego systemu gimnastycznego Bukh.

Przypomnieć warto, że Bukh stworzył specjalny system gimnastyki dla młodzieży wiejskiej oraz specjalną metodę gimnastyki sportowej. Metoda ta znana jest dziś w całym świecie. Ostatnie pokazy Bukha, demonstrowane w Berlinie w czasie ostatnich igrzysk olimpijskich, przyjmowane były z entuzjazmem.

LEKKA ATLETYKA

W trójmeczach między zespołami Geyera — IKP — Wimy zwyciężyła drużyna IKP, zdobywając w ogólnej klasyfikacji 86 p. przed Geyerem 14 p.

W Londynie Wooderson ustanowił w sobotę rekord światowy na jednej mili, osiągając czas 4:06,6. Dotychczasowy rekord należał do Cunninghama i wynosił 4:06,8.

W Bielsku uzyskał Woźnicka w rzucie dyskiem 44,03 m.

LOTNICTWO

Skórzewski zwyciężył w Holandii. Zwycięzca międzynarodowego lotu okrężnego w Holandii został ponownie Beernard Skórzewski. Drugie miejsce zajął Belgijczyk Pierre

Schellekens. Zawody odbyły się w niezwykle niekorzystnych warunkach atmosferycznych, przy dużym zachmurzeniu i częstym we mgle. Walka była bardzo zacięta.

PIĘŚCIARSTWO

Spotkanie kombinowanego zespołu warszawskiego Polonia — Warszawianka przeciwko poznańskiemu Warcie, projektowane na wczorajszą niedzielę, przełożone zostało na 21 listopada.

W dniu 5 września odbędzie się w Warszawie mecz tej samej kombinowanej drużyny warszawskiej przeciwko drużynie poznańskiego Sokola.

PIŁKA NOŻNA

Polska — Dania. W dniu 12 września bawid będą w Warszawie piłkarze duńscy, którzy rozegrają międzypaństwowe spotkanie Polska — Dania. Spotkanie powyższe będzie trzecim z rzędu meczem obu tych reprezentacji. Pierwszy mecz, rozegrany w Kopenhadze 1934 r., zakończył się zwycięstwem Duńczyków 2:1. W drugim, odbytym roku ubiegłego również w Kopenhadze, w tym samym stosunku zwyciężyła reprezentacja Danii.

Na mecz w Warszawie uruchomione będą specjalne pociągi popularne z Krakowa, Katowic, Poznania, Górnika i Łodzi.

Rozgrywki o wejście do łódzkiej klasy A są niezwykle zacięte. Ostatnie spotkania przyniosły w rezultacie niespodzianki w postaci porażek faworytów spotkań.

Sokol (Zgierz — Krusze Ender (Pabianice) 1:1 (1:1). Spotkanie odbyło się w Pabianicach.

Kaliski KS — Lechia (Tomaszów) 1:0 (0:0). Spotkanie odbyło się w Kaliszu.

W tabeli punktacyjnej, pomimo tych wyników, na czele znajduje się nadal zgierski Sokół przed Kaliskim KS, Krusze - Enderem i Lechią.

Niemcy — Estonia 4:1 (0:1). Spotkanie międzypaństwowe, w ramach turnieju o mistrzostwo świata, odbyło się w Królewiec wobec 16000 widzów. W pierwszej połowie więcej z gry mieli Estończycy, dla których prowadzenie zdobył Silmenson. Krótko po przerwie Niemcy wyrównali i utrzymawszy przewagę do końca, uzyskali trzy dalsze bramki.

W Katowicach odbyło się informacyjne zebranie delegatów klubów piłkarskich Śląskich, którego założeniem było rozpatrzenie sytuacji i powzięcia uchwał przed zwołaniem przez komisarza śląskiego OZPN nadzwyczajnym walnym zgromadzeniem. W zebraniu wzięli udział zaproszeni niektórzy członkowie b. zarządu śląskiego OZPN, którzy w trakcie obrad udzieliłi zgromadzonemu szereg wyjaśnień w sprawie stanowiska, jakie zajmują w stosunku do zarządu PZPN i należonych na nich kar.

W wyniku obrad, które naogół odznaczały się jednorodnością poglądów wszystkich delegatów, powzięto następujące bardzo dobitnie charakteryzujące sytuację uchwały.

Zebrani w dniu 28 sierpnia 1937 r. w Katowicach przedstawiciele śląskich klubów piłkarskich, reprezentujący 254 głosy uchwalają:

1) Nie przyjąć do wiadomości zawieszenia i ukarania członków b. zarządu śląskiego OZPN, wychodząc z założenia, że winni oni być przedtem wysłuchani, a następnie złożony sprawozdanie przed plenum nadzwyczajnego walnego zgromadzenia śląskiego OZPN.

2) Stwierdzają, że zarząd PZPN nie przestrzega statutu przez niezwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia śląskiego OZPN w terminie przewidzianym statutem i z żądaniem przez kluby śląskie porządkiem obrad.

3) Rozwiązanie mistrzostw śląska bez uwzględnienia postulatów wysuniętych przez kluby uważamy za objaw szkodliwy, sprzeczny z interesem śląskich klubów piłkarskich.

4) Domagamy się porządku obrad nadzwyczajnego walnego zebrania śląskiego OZPN w myśl postulatów wysuniętych przez nas 12 sierpnia 1937 r.

5) Domagamy się również dopuszczenia do obrad wszystkich b. członków zarządu śląskiego OZPN.

6) B. członkom zarządu śląskiego OZPN wyrażamy pełne zaufanie za słuszną obronę interesów piłkarstwa śląskiego.

7) W razie nie uwzględnienia wysuniętych wyżej postulatów, nie przystąpimy do mistrzostw, pozostawiając decyzję w tym względzie prawomocnym uchwałom najbliższego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia śląskiego OZPN. Zaznaczamy przy tym, że plan rozgrywek rozpisany został przez komisarza śląskiego OZPN wbrew ostatniej uchwale doręczonemu walnego zgromadzenia śląskiego OZPN, które postanowiło zmienić system rozgrywek.

PIŁKA WODNA

W Katowicach rozegrany został mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy najlepszymi zespołami Polski E. K. S. Katowice i A. Z. S. Warszawa. Zwycięstwo odniósł E. K. S. w stosunku 3:2 (0:0). Gospodarze zwyciężali goście szybkością i techniką. A. Z. S. naderbrał swe bramki ofiarnością i lepszą grą zespołową. W drugiej połowie E. K. S. prowadził 3:0, ale warszawianie nie zrażili się tym i zmniejszyli porażkę do 2:3. Dla zwycięzców wszystkie bramki zdobył Karliczek, dla pokonanych Gunkowski i Karpiski. W ostatniej chwili warszawska drużyna miała okazję zdobyć trzecią bramkę, ale nie umiała tej okazji wyzyskać.

AZS — Makabi 2:2 (2:0). W niedzielę AZS grał w Krakowie. Bramki dla niego zdobył Gunkowski.

EKS — KSZO 5:2 (2:0). Spotkanie odbyło się w Ostrowcu. Bramki strzelili Jankowski (3) i Karliczek (2), dla gospodarzy — Kierysz i Sosniński.

Giszowiec — Legia (Warszawa) 2:1 (1:0). Spotkanie finałowe o wejście do ligi odbyło się w Giszowcu i zakończyło się nieoczekiwanym zwycięstwem gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Jędrzyk i Madej. Dla byłych „ligowców“ jedyną bramkę strzelił Smoliński.

Po tym meczu stan tabeli przedstawia się następująco:

- 1) E. K. S. 8 gier, 16 pkt., st. br. 45:7;
- 2) A. Z. S. 7 gier, 7 pkt., st. br. 16:14;
- 3) Hakoń 7 gier, 7 pkt., st. br. 40:5;
- 4) K. S. Z. O. 7 gier, 3 pkt., st. br. 9:26;
- 5) Makabi 3 pkt., st. br. 6:31.

TENIS

Nieprawdziwe plotki o Jędrzejowskiej. Wobec pojawiających się wciąż w prasie wiadomości o rzekomym przejściu Jędrzejowskiej na zawodowo, korespondent P. A. T. w Nowym Jorku zwrócił się do Jędrzejowskiej z prośbą o wyjaśnienie. Polka była oburzona tymi plotkami i oświadczyła, że żadnych rozmów z menagerami nie prowadziła i nie prowadzi. Nie ma ona żadnego zamiaru porzucenia amatorsstwa i żadnych ofert w tej sprawie nie przyjmują

Przysłowie o strusim żołądku jest uzasadnione

Stepy i pustynie wymagają od zwierząt specjalnego hartu i siły. Tu nie tylko czyha wszędzie wróg — lecz nieraz dokuczy strasznie i głód i pragnienie. Wszyscy więc mieszkańcy pustyni muszą być szybkobieżni, zarówno ci, którzy w poszukiwaniu pokar-

Azi. Jest to ptak raczej niemądry — a tylko ostrożny i bojaźliwy. Żywi się przeważnie roślinami. Nie omieszka jednak i skosztować mniejszych zwierząt. Co taki strus potrafi zjeść! Podaję tu analizę żołądka jednego ze strusi, którego przyrodnik Berchon. Znalazł tu aż 4,228 kg takiego balastu jak piasek, pręty żelazne, płyty, monety, klucze, guziki ołowiane i kamienie.

Jaki jest rozwój strusia? Samice składają duże jaja o grubej skorupie i o wadze około 1500 gr w liczbie do piętnastu w piaskowe kotliny, wygrzebane przez samca. Ponieważ w jedno takie gniazdo składają i inne samice — liczba jaj przekracza w nim czterdziestkę. Na gnieździe wysiadują za dnia kolejno samice, a w nocy ze względu na większe niebezpieczeństwo, grożące ze strony drapieżców, samiec. A gdy podczas dnia samica w celu pożywienia oddali się od gniazda, natenczas jaja przysypuje piaskiem. Opieka i troskliwość strusi nad potomstwem, które z jaj wylęgają się po siedmiu tygodniach, a których ciała pokryte są chwilowo tylko spłaszczonymi i ostro zakończonymi stosinami, jest bardzo skrupulatna. I wtedy też samiec potrafi w walce o dobro swego potomstwa stoczyć zapasy z najdrapieżniejszym wrogiem.

Jak się poluje na strusie? Najpospolitszym polowaniem jest konna gonitwa z zasadzką. Znamy jednak i inne formy a to barbarzyńskie, praktykowane przez Beduinów.

Ponieważ Beduini wiedzą doskonale, że pod wieczór na gniazdo wrócić

musi strus samiec, by zwolnić samice, więc wpięć ubijają samice. I nie zdejmując z gniazda jej ciała, w ten sposób wciągają samca w zasadzkę. Sa-



NANDU

miec bowiem nie przeczuwając niebezpieczeństwa i widząc wybrankę, spokojnie siedząca na gnieździe, zbliża się tu bez obaw i ginie od strzelby beduińskiej.

Najwdzięczniejszym mieszkańcem ogrodów zoologicznych jest ptak australijski — emu. Rozwój jego

i biologia zbliża się do strusia. Poluje się jednak na niego odrębnie i w podobny sposób jak na kangury, bo z psami. Emu jest ptakiem bardzo odważnym i silnym. Jedno uderzenie jego kończyny wystarczy, by złamać myśliwemu nogę lub zabić nawet większe zwierzę.

Drugim mieszkańcem Australii to pięknie ubarwiony kazuar. Ciało jego pokrywane podwójne pióra ostro zakończone, podobnie jak u emu. I te pióra to zasadzka na młode rybki, którymi się również karmi. Celem złowienia ich siada z rozpostartymi skrzydłami do wody. Rybki, które pióra kazuara uważają za rośliny wodne, kryją się w nie bez obawy. Natenczas „sprytny rybak” przyciąga silniej swe skrzydła do ciała i wychodzi z wody, by schwytały rybki na brzegu wytrząsnąć z piór. Gnieździ się w lesie, a gniazda te wyklada samiec bogatą trawą. I tu składa samica pod koniec pory suchej do 5 jaj. Jedyńm środowiskiem życiowym kazuara są niedostępne i gęsto zarośnięte lasy.

Ostatnim przedstawicielem strusiowatych ptaków jest nandu. Ojczyzną jego są pampasy Boliwii, Paragwaju i Brazylii. Jako prawdziwy ptak stepowy unika lasów i gór, a wybiera doliny i okolice tylko lekko pagórkowate. Żyje w gromadkach i to składających się z jednego koguta i ze sześciu kur.

Nandu jest więcej leniwym ptakiem, gdy chodzi o budowę swego gniazda. Wykorzystuje na nie przypadkowo spotkane niecki i wgłębienia, które tylko rozszerza i wyklada trawą. Tu samice składają do 40 i więcej jaj.

Tyle o tych ptakach, których pióra stały się dla nich zagładą. Z milionowej ich armii pozostało już bowiem niewiele.

Dr W. RAKOWSKI



STRUŚ AFRYKAŃSKI

mu roślinnego przebiegać muszą olbrzymie przestrzenie — jak i ci, których pożywieniem są zwierzęta roślinnożerne. Do grupy pierwszej zaliczamy między innymi antylopy, żyrafy, żebry — a z ptaków strusie.

Ptaki te stanowią osobny rząd, zwany w zoologii „Ratitae” — a różnią się



EMU

od innych ptaków tym, że nie latają, lecz biegają. Dlatego też ich mostek nie posiada grzebienia, czyli kostnej podpory na silne mięśnie skrzydeł.

Wśród tego rzędu rozróżniamy prawdziwe strusie, kazuary, reje (nandu) i nietoty (kiwi).

Strus wraz ze swymi rasami geograficznymi zamieszkuje bardzo ubogą w roślinność okolice — a więc stepy i pustynie i to Afryki i Zachodniej



KAZUAR

Kampania abisyńska udoskonalila motocykl

W ramach zagadnienia motoryzacyjnego główna rola przypada bez wątpienia samochodowi; obok niego jednak, o czym się często zapomina, motocyklowi. Wiele się na to składa okoliczności. Przede wszystkim natury ekonomicznej. Motocykl bowiem rozważając kwestię lokomocji jako taką z pominięciem względów wygody i ochrony przed kaprysmi pogody, daje przy znacznie mniejszych inwestycjach i o wiele niższych kosztach eksploatacyjnych, tak samo jak samochód, możliwość swobodnego i niezależnego od żadnych rozkładów jazdy przenoszenia się z miejsca na miejsce, z wszelkimi, połączonymi z tym dogodnościami. Jeżeli zaś do tej sprawy podejmiemy ze strony sportowej, stwierdzimy, że motocykl przewyższa samochód o tyle, że daje tańszym kosztem szybkości i emocje, jakie dać może jedynie bardzo kosztowny samochód specjalny.

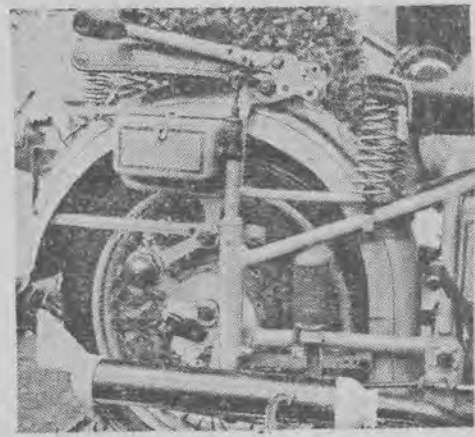
Nic więc dziwnego, że motocykl cieszy się wszędzie niemalym powodzeniem i we wszystkich krajach, jako tako zmotoryzowanych, liczy setki tysięcy zwolenników (za wyjątkiem jedynie Stanów Zjednoczonych, gdzie wskutek masowej produkcji samochodów cena, samochodu równa się niemal cenie motocykla). Nic też dziwnego, że technika motocyklowa poczyniła, na równi z techniką samochodową, w latach ostatnich wielkie postępy.

Silniki motocyklowe osiągnęły niespotykaną wydajność przy wielkiej pewności działania. Zespoły napędowe zblokowane z przekładniami tworzą zwartą w sobie i harmonijną całość. Przekładnie o doskonale dobranym stopniowaniu budzą zachwyt każdego znawcy a silne ramy, często tłoczone w jednej sztuce z blachy stalowej są po prostu niezniszczalne. Słowem, motocykl nowoczesny jest maszyną niemal że idealną albo raczej byłby nią gdyby...

W jednym jedynym punkcie nowoczesny motocykl pozostał technicznie daleko poza nowoczesnym samochodem. Cechą charakterystyczną współczesnego samochodu jest doskonałe rozwiązanie sprawy resorowania przez zastosowanie niezależnego resorowania poszczególnych kół, dzięki czemu samochód mknie bez wstrząsów bez względu na to, czy jedzie na drodze dobrej czy też na drodze mniej lub więcej wyboistej. Inaczej rzecz ma się przy motocyklu. Na drodze równej rozwija on wielkie szybkości i bez trudności „bierze” każdy niemal samochód, zato na drodze wyboistej motocykl skacze, trzęsie niemiłosiernie a tempo jazdy spada do szybkości żółwia.

Powód tej przykłej sytuacji tkwi w tym, że tylne koło motocyklowe nie

jest w ogóle resorowane, lecz sztywno połączone z ramą wskutek czego wszelkie wstrząsy przenoszą się nieosłabione na ramę maszyny. Rozwiązaniem, które dyktuje rozum, byłoby po prostu resorowanie koła tylnego i trzeba oddać konstruktorom motocyklowym,



Włoski motocykl wojskowy z resorowanym kołem tylnym. Sprężyny w rurze prowadzącej przestawiają się samoczynnie na większe obciążenie z chwilą podniesienia uchwytyłów tylnego siodełka.

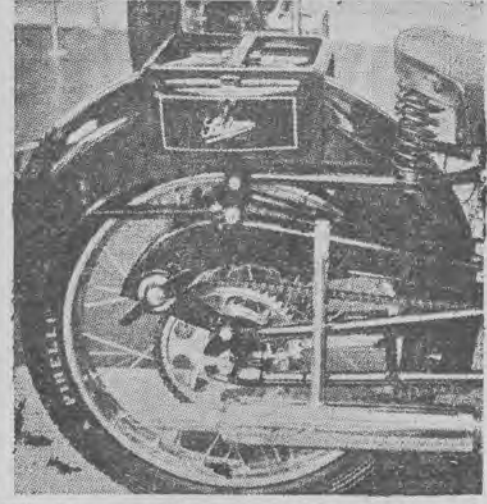
że na pomysł ten wpadli stosunkowo wcześniej, gdyż już przed wojną istniały motocykle z resorowanym kołem tylnym. Niestety tak to już bywa w technice, że droga od pomysłu do racjonalnego wykonania jest niezmiernie długa i mozolna. Częściowo z powodu nieodpowiednich rozwiązań konstrukcyjnych, a częściowo z powodu nieodpowiednich materiałów konstrukcyjnych, maszyny te zniknęły równie szybko jak się pokazały. Po wojnie także nie brakowało prób w tym kierunku szczególnie we Francji, zakończonych jednak podobnymi wynikami, a dopiero w ostatnim czasie, technika motocyklowa, korzystając częściowo z doświadczeń z dziedziny resorowania samochodów i dysponując odpowiednimi materiałami konstrukcyjnymi, przystąpiła znów do tego zagadnienia.

Trudności są tu niemałe, co zrozumieć łatwo, jeśli sobie uświadomimy, że przy motocyklu, nie posiadającego stateczności własnej i opierającego się jedynie na dwóch punktach, dopuszczalny jest tylko ruch koła w kierunku prostopadłym, a więc w górę i w dół, i że przy najmniejszym odchyleniu osi koła w bok maszyna natychmiast zatrafi wszelką pewność jazdy. Wynika z tego, że resorowanie koła tylnego musi być wyposażone w odpowiednio prowadzenia, które są narażone na wielkie obciążenia a mimo to powinny pracować sprawnie i

bez luzów. Wymaga to oczywiście nie tylko wykonania bardzo starannego, lecz także materiałów o wielkiej odporności i trwałości.

W zakresie realizacji tego zagadnienia szczególne zasługi położyły Włochy a należy tu dodać, że najbardziej przyczyniła się do tego... kampania abisyńska. Na bezdrożach abisyńskich okazało się bowiem, że motocykl normalny jest tam prawie że nie do użycia, wobec czego dowództwo zażądało kategorycznie motocykli z resorowanymi kołami tylnymi. Fabryki włoskie przyspieszyły wykończenie swych konstrukcji doświadczalnych i, o dziwo, nowe maszyny nie tylko pokonywały bez trudności najgorsze drogi, lecz posuwały się znacznie szybciej naprzód, gdyż koło tylne tzn. napędowe znacznie lepiej trzymało się drogi. Doświadczenia te przejęto do produkcji motocykli prywatnych i dziś we Włoszech każdy typ motocyklu nabyć można w dwóch odmianach tj. bez lub z resorowaniem koła tylnego.

W innych krajach, po przykrych doświadczeniach lat poprzednich przystępuje się do tego zagadnienia z dużą ostrożnością wyposażając w resorowanie koła tylnego na razie maszyny wyścigowe, jednakże uzyskane tam doskonałe wyniki roją wszelkie nadzieje, że i tam niebawem motocykl z resorowanym kołem tylnym znajdzie się w produkcji seryjnej. Są tam je-



Włoski motocykl „Sertum”, którego koło tylne zawieszono jest na ruchomych widelkach. Resor umieszczony jest w położeniu prostopadłym pod siodełkiem.

szcze pewne trudności np. z przestawianiem napięcia sprężyn zależnie od tego czy jedzie się z pasażerem czy też solo, ale i na tą znajdują się już sposoby. Tak więc zbliża się ku urzeczywistnieniu prawdziwy „motocykl komfortowy”. (ach.)

W Azji rozstrzyga się los świata

twierdzi Doriot, nawrócony komunista francuski

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Paryż, 27 sierpnia.

Hukowi dział na Półwyspie Pirenej-
skim odpowiada teraz potężne ich echo
na dalekim Wschodzie. Nie sposób zdać
sobie sprawę z konsekwencji konfliktu
pomiędzy Japonią a Chinami. Można
tylko tyle powiedzieć, że obecnie
każdy nowy zatarg na jednej czy dru-
giej połaci kuli ziemskiej przeradza się,
wcześniej czy później, w międzynarodowy
konflikt nie tylko różnorodnych interesów,
ale i odmiennych mistyk. Nie dość na
tym. Pewne państwa, przygotowując się
do ewentualnych zbrojnych wystąpień w
przyszłości, wypróbują na obcych terenach
toczących się wojen siłę swych własnych
armij, i to tak ludzi jak maszyn.

Wojna domowa w Hiszpanii, trwają-
ca już przeszło rok, stała się takim
terenem próbnym, na którym ścierają się
odmienne wpływy i interesy zagrażają-
ce raz po raz równowadze Europy. Każ-
dy dziś stawia sobie pytanie, czy
Chiny nie przerodzą się w drugą — Hisz-
panię, zagrażając tym razem już po-
kojowi świata. Zwycięstwo bowiem Ja-
ponii czy Chin może wysunąć problem
niebezpieczeństwa żółtego.

Jak to zagadnienie jest poważne, jak
z każdym dniem nabiera większego
znaczenia, najlepiej świadczy o tym
fakt, iż Stany Zjednoczone, trzymające się
od czasów wielkiej wojny na uboczu
sporów starej Europy, przejęły się ter-
az poważnie dramatem starej Azji. P.
Summer Welles, prawa ręka prezydenta
Roosevelta, przyjeżdża do Anglii. W
związku z tą podróżą przewidywane są
wielkie narady przedstawicieli Stanów
Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji
na temat Dalekiego Wschodu.

Problem ten jest już sam w sobie
dostatecznie zawikłany. Komplikuje go
zaś jeszcze bardziej możliwość wystą-
pienia na terenie azjatyckim z jed-
nej strony hitleryzmu, a z drugiej bol-
szewizmu. Niemcy są bowiem, jak
wiadomo, wraz ze Stanami Zjednoczo-
nymi głównym dostawcą broni w Chi-
nach. Opanowali oni tam także i inne
poważne rynki zbytu. Utrata więc ich
byłaby dla przemysłu niemieckiego
nad wyraz dotkliwa, gdyby wojna z
Japonią się przedłużyła.

W pewnych kołach tu, nie wyłącza się
też możliwości ukrytego wystąpie-
nia Berlina po stronie Tokio, z którym
Niemcy są związane świeżo zawartym
traktatem. Interweniując bowiem mo-
że przeważać szalę zwycięstwa swego
sprzymierzeńca, przyczyniając się
równocześnie do skrócenia wojny, dzie-
ki czemu nie ucierpiałoby się zbytnio
jako dostawca... Chin!

Pretekst do tego wystąpienia? Do-
starczy go, jak zawsze, bolszewizm.
Już obecnie prasa niemiecka wszczęła
całą kampanię na temat przygotowu-
jącej się interwencji bolszewickiej w
Chinach: wysyłania tam wojska, zwa-
ższa samolotów. „Angriff“ wyraźnie
zresztą zaznacza, że znaczenie Chin dla
strategii Kominternu wzrasta w miarę,
jak zmniejszają się szanse zwycięstwa
czerwonego w Hiszpanii.

Początkowo mniemano także, że
Bolszewia, zaangażowana tak poważ-
nie na Półwyspie Pirenej-
skim, a z drugiej strony zajęta własnym wewnętr-
znym kryzysem i „oczyszczaniem“ kra-
ju z trockistów, nie będzie mogła i nie
będzie miała interesu w miesaniu się
w konflikt azjatycki. Otóż według co-
raz liczniej napływających tu informac-
cji Moskwa wzmocnia swą armię na
fronte azjatyckim; przyjmuje misję
chińską, przybyła celem zapewnienia
sobie zasilek lotniczych w aparatach
i w ludziach. Jednym słowem, wyła-
nia się możliwość jeżeli nie interwen-
cji jawnej Z. S. R. R., to przynajmniej
ukrytej, na wzór właśnie tej, jaką So-
wiety uprawiają w... Hiszpanii.

Wystąpienie jawne jest bowiem ma-
ło prawdopodobne, gdyż wówczas Ro-
sja musiałaby walczyć na dwa fronty:
japoński i niemiecki. W obecnej już
chwili prasa jej atakuje coraz ener-
giczniej ambasadora japońskiego — w
Moskwie, p. Szigemetsu oskarżając go
o prowadzenie kampanii antybolsze-
wickiej Tokio nie pozostaje bezczynne
i zarzuca Moskwie, iż intryguje jak
może, by konflikt z Chinami przerodził
się w wojnę światową.

My, zwykli Europejczycy, tracimy
już orientację w tym żółtym „imbro-

glio“, w którym rozgrywa się los 450
milionów Chińczyków, czyli 1/3 mie-
szkańców kuli ziemskiej. Pewne oso-
bistości mogły jednak przeniknąć dużo
tajników duszy azjatyckiej dzięki spe-
cjalnym misjom, jakie im w swoim
czasie poruczono. Do nich właśnie na-
leży Jakub Doriot, twórca „frontu wol-
ności“. Za swych „bolszewickich cza-
sów“ był on, zdaje się że nawet przez
Trockiego, wysłany do Azji celem szere-
żenia tam propagandy komunistycz-
nej. Doriot ogłasza właśnie na łamach

„Revue de Paris“ b. ciekawe studium
o sytuacji na Dalekim Wschodzie. Ja-
ko zaś wytrwały znawca tamtejszych
stosunków przywiązuje on wielką wa-
gę do rozgrywającego się konfliktu
azjatyckiego i do jego ewentualnych
następstw dla białego świata.

Wzięcie Pekinu przez Japończyków
— pisze Doriot — może mieć znacze-
nie bardziej decydujące dla losu ludz-
kości, aniżeli jakikolwiek wypadek.
Rozgrywający się obecnie w Europie.
Nie zwrócono dostatecznej uwagi od

czasu wojny na fakt, że Pacyfik zastą-
pił Atlantyk. Środek ciężkości świata
przeniósł się w ten sposób z zachodu
na wschód.

Problem Pacyfiku i Azji interesu-
je największe potęgi świata: Japonię,
Chiny, ZSRR, Stany Zjednoczone, W.
Brytanię, Francję. Kula, padająca z
dławią w Pekinie, nie posiada większej
siły niszczącej aniżeli ta, która pada
w Madrycie. Jej znaczenie historyczne
jest jednak o wiele poważniejsze. W
Azji bowiem rozstrzyga się teraz los
całego świata.

Gdyby bowiem jednemu państwu
udało się zapanować nad Azją i nad
Pacyfikiem, to byłoby ono władcą
świata. Pół wieku temu żółte niebez-
pieczeństwo uchodziło za fantazję. W
miarę ekspansji japońskiej zagadnie-
nie nabiera jednak charakteru realnego.
I. B.

W wyzwolonym Santanderze otwarto kościoły

Santander. (PAT) W niedzielę
rano odbyła się tu wielka defilada woj-
skowa przed gen. Davila.

W defiladzie wzięły udział brygady
nawarska, kastylska, brygada „czar-
nych koszul“ i „czarnych płomieni“,
oddziały requetes i falangi.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu
zostały otwarte kościoły, które w cza-
sie uroczystych nabożeństw wypełnio-
ne były po brzegi wiernymi. Praca w
porcie powraca do normy. Ponad 20
statków weszło wczoraj do portu z La
Coruna, Bilbao i San Sebastian.

Bunt na obszarach walenckich

Paryż. (PAT.) „Le Journal“ przy-
nosi sensacyjną wiadomość o wybuchu
rewolucji w Walencji i na obszarach
Katalonii, skierowanej przeciwko ko-

W sprawie uposażeń urzędniczych

Warszawa. (Tel. wł.) Na po-
rządku dziennym najbliższego posie-
dzenia zarządu głównego Stowarzysze-
nia Urzędników Państwowych znaj-
dzie się sprawa wspólnego wystąpienia
w ramach Centralnego Komitetu Po-
rozumiewawczego, zrzeszającego czter-
dzieści związków zawodowych pra-
cowniczych państwowych, samorządo-
wych i prywatnych w sprawie koniecz-
ności całkowitego zniesienia podatku
specjalnego od pracowników niższych
i średnich grup uposażeniowych oraz
rewizji zasad ustawy uposażeniowej.
(w)

Automaty biletowe w kasach kolejowych

Warszawa. (Tel. wł.) Wsku-
tek przeprowadzonych rokowań o do-
starczenie przez Rzeszę niemiecką za
zamrożone należności automatów do
drukowania biletów kolejowych,
pierwsza przesyłka 60 automatów sys-
temu Pautza ma nadejść w najbliż-
szym czasie. Będą też dostarczone ma-
szyny do drukowania biletów o napę-
dzie ręcznym. Przede wszystkim au-
tomatyzacja będzie przeprowadzona w
Warszawie, gdzie ma być ustawionych
12 elektrycznych automatów bileto-
wych. Poza tym otrzymają takie au-
tomaty m. i. stacje kolejowe w Łodzi,
Częstochowie, Sosnowcu oraz dworzec
Warszawa-wschód. Automaty unie-
możliwiają wskutek urządzeń liczni-
kowych jakiegokolwiek nadużycia przy
sprzedaży biletów. (w)

O ćwierć miliona złotych odszkodowania

Warszawa. (Tel. wł.) W począt-
kach października będzie rozpatrywa-
ny w wydziale cywilnym Sądu Okrę-
gowego w Warszawie sensacyjny pro-
ces o odszkodowanie za kalectwo, wy-
nikłe wskutek nieszczęśliwego wypad-
ku. Powodem jest znany profesor psy-
chiatry Giżycki, który przez wiele lat
kierował zakładem dla umysłowo-cho-
rych w szpitalu św. Jana. Przed dwo-
ma laty podczas wykonywania swych
obowiązków w szpitalu padł on ofiarą
napaści ze strony umysłowo-choro-
go pacjenta. Obrażenia fizyczne pozost-
wiły trwałe skutki, osłabiające zdol-
ność do pracy. Ponieważ dr Giżycki
upatruje w braku nadzoru ze strony
służby szpitalnej przyczynę katastrofy,
wystąpił z powództwem w rekordowej
wysokości, bo około ćwierć miliona zło-
tych, przeciwko gminie miasta War-
szawy. (w)

munistom. Informacje te pochodzą od
osób przybyłych ostatnio do Perpign-
nan. Na czele tej rewolucji stanął
miał oficer armii rządowej płk Odon,
zgrupowałszy koło siebie wojsko-
wych w służbie czynnej oraz robotni-
ków, niejednokrotnie anarchistów, któ-
rym dyktatura komunistyczna coraz

bardziej daje się we znaki. Ruch ten
skierowany ma być przeciwko przewa-
dzącej partii komunistycznej,
sprawującej rząd w Walencji. Płk
Odon znany był dotychczas w kołach
wojskowych ze swego wrogiego stano-
wiska wobec gen. Miaja, obrońcy Ma-
drytu.

Japonia zatrzymuje tylko statki chińskie

Szanghaj. (PAT.) Przedstawi-
ciel marynarki japońskiej oświadczył,
że okręty japońskie nie będą zatrzymy-
wały żadnych statków zagranicznych
bez względu na ich ładunek.

Rząd japoński zwrócił się do rządów
obcych mocarstw z przyjazną prośbą
o nie wysyłanie broni do Chin, aby nie
przedłużać konfliktu. Japonia gotowa
jest ewentualnie uchronić cudzoziem-
skich dostawców od strat i przejąć na
swoją rachunek obstalunki na dostawę
broni, poczynione przez Chiny.

Tokio. (PAT.) Agencja Domei o-
głasza, że około 20 statków, zarejestro-
wanych w portach w prowincji Kuan-
tung i 5 statków zagranicznych — o-
gółem o 100 tys. ton pojemności — o-
trzymały zezwolenie od rządu japoń-
skiego na uprawianie żegluzi handlo-
wej wzdłuż wybrzeży. Prawdopodobnie
zezwolenie takie otrzymają dodatkowo
inne statki zagraniczne o pojemności
ogólnej również 100 tys. ton.

Waszyngton. (PAT.) Sekretarz
stanu Hull zakomunikował władzom
japońskim i chińskim, że Stany Zjed-

noczone będą się kategorycznie doma-
gały poszanowania dla swych praw i
interesów na Dalekim Wschodzie.

Sekretarz stanu Hull oświadczył
przedstawicielom prasy, że według in-
formacji, nadchodzących z Dalekiego
Wschodu, Japonia nie zamierza czynić
szkód amerykańskiej marynarce han-
dlowej na Pacyfiku.

London. (PAT.) Rząd brytyjski
nie przywiązuje już obecnie wielkiej
wagi do sprawy blokady wybrzeży
chińskich przez Japonię, gdyż rząd
japoński zapewnił, iż okręty, biorące
udział w blokadzie, nie będą niepoko-
iły statków handlowych, idących pod
banderą neutralną.

London. (PAT.) Prasa wieczor-
na donosi, że brytyjski statek „Sheng-
king“ został zatrzymany na rzece
Wang-pu niedaleko od Wu-sung przez
okręt japoński. Głównodowodzący
brytyjskich sił morskich na wodach
chińskich, sir Charles Little, wystoso-
wał w tej sprawie energiczny protest
do władz japońskich.

Stragan a spółdzielczość

W dzielnicach silnie zażydzonych,
jak np. w Królestwie, spółdzielczość
otoczona jest aureolą pracy społecznej
i stanowi przedmiot zachwytów, które
dla nas, Polaków z zachodu, nieraz
bywają niezrozumiałe. Nasz bowiem,
zachodnio-polski stosunek do spół-
dzielczości, owiany szczera życzliwo-
ścią i wdzięcznością za wysoce po-
żyteczną rolę odegraną przez polskie
spółdzielnie za czasów zaborskich,
jest jednak — że się tak wyrazimy —
bardziej trzeźwy i rzeczowy, niż w in-
nych dzielnicach. Jest u nas, na zacho-
dzie, o wiele mniej ludzi, niż indziej,
którzy by w spółdzielczości dostrzegali
ostateczny cel racjonalizacji wymia-
ny; raczej panuje u nas przekonanie,
że spółdzielczość np. w okolicach za-
żydzonych bywa dobrym środkiem dla
spolszczenia handlu, w ogóle zaś pełni
pożyteczną funkcję konkurencji z
handlem prywatnym (abstrahujemy
tutaj od kwestii przywilejów spółdziel-
czych, jako zagadnienia, którego omó-
wienie wymagałoby więcej miejsca).

Wspomniane wyżej, specyficzne na-
stawienie licznych Królewaków do
spółdzielczości wywołało niepożądany
objaw „boczenia“ się niejednych na
akcję tworzenia polskiego kupiectwa,
zwłaszcza drobnego. Rzekomo stragan
ma konkurować ze spółdzielczością!
Nawet najszerszy spośród spółdziel-
czych „antysemityzm“ miewają bądź
utajone, bądź nieco wstydliwie wy-
powiadane pretensje, że akcja poloniza-
cji handlu idzie raczej w kierunku
tworzenia samodzielnych, prywatnych
placówek handlowych, aniżeli spół-
dzielni.

Poruszonemu tutaj zagadnieniu po-
święcił artykuł p. Janusz Jagmin w o-
statnim (38-cim) numerze „Życia Rol-
niczego“, organu Związku Izby i Orga-
nizacji Rolniczych. Artykuł b. mądry,
za którego napisanie należy się Auto-
rowi pełne uznanie.

Sluszenie czyni p. J. Jagmin wska-
zując na przykład przedwojennej
Wielkopolski, gdzie spółdzielczość
walczyła przeciwko powstaniu
polskiego handlu, rzemiosła i stanu
średniego. Czy w odrodzonym pań-
stwie spółdzielczość w innych dzielni-
cach spełniła taką samą rolę? — zapy-
tuje p. Jagmin.

Odpowiedź wypada może aż za o-
stro, choć w gruncie rzeczy niewątpli-
wie słuszna. Twierdzi mianowicie p.
Jagmin, że choć spółdzielczość uczci-
wie spełniła rolę swoją (mowa o spół-
dzielniach spożywców), to jednak nie
uczy handlować, szukać towaru, ka-
kulować. „Sklep spółdzielczy bez mała
można porównać z trafiką lub urzędo-
wym biurem sprzedaży znaczków
pocztowych, bądź innych standaryzo-
wanych artykułów o ustalonej cenie“
— pisze p. J. J. Istotnie, spółdzielczość
nieraz łatwo biurokratyzuje się! I dla-
tego słuszenie konkluduje p. Jagmin:

„Nie negując, a nawet podkreślając do-
niosłą rolę spółdzielczości dla naszej wsi,
nie mógłbym stanąć na stanowisku wy-
łączenia spółdzielczości przede wszystkim
z punktu widzenia budzenia u ludności
rolniczej instynktu zaradności, przedsię-
biorczości, a nawet współzawodnictwa, od-
wagi, kalkulacji i innych cech cywilnych,
których nam na ogół brak, a które wy-
kształca handel indywidualny na własnym
warsztacie pracy, bez względu na wielkość
tego warsztatu. A zatem stragan winien
zająć miejsce obok spółdzielczości!“

Zgoda! słuszenie! I więcej nawet.
Między spółdzielczością i handlem
prywatnym na terenach „okupowa-
nych“ przez żydostwo powinno istnieć
życiwe współdziałanie. Hurtownie
spółdzielcze powinny obsługiwać drob-
ne polskie kupiectwo, które znów po-
winno ideę spółdzielczości wyzyskać,
tworząc kooperatywy wytwórcze, kre-
dytowe, zbiorowych zakupów itd. Boć
przecież i spółdzielnia polska i kupiec
Polak wspólnego mają przeciwnika:
Żyda

Deszcz znowu lał jak z cebrów. Generałowi udało się wreszcie zrobić z prawą nogą to, co już poprzednio zrobił z lewą — prawa idealnie owinięła się dokoła lewej, jak wąż dokoła laski Mojżesza na ilustracjach w bibliach przeznaczonych dla użytku młodzieży. Dowódca piechoty dywizyjnej aż sapnął z podziwu.

— Zawołac mi tu szeregowca Wróbel, panie generale.

— Tak jest, panie generale, szeregowiec Wróbel, jak się nazywał lewy szperacz?

— Ależ kapral, wszystko wam się pomylilo, kierunki obserwacji z kierunkami ognia, jeden bigos, niepotrzebnie się denerwujecie. Czy przypominacie sobie, jak się nazywał lewy szperacz?

— Melduję posłusznie, patrol miał się posuwać wzdłuż Lizjery lasu, dwóch szperaczy wysłaniem na 50 kroków rozkazując im, żeby dawali bacznie zwłaszcza w kierunku wschodnim, przy czym lewy szperacz miał obserwować horyzont od wieży kościelnej aż do gruszy, a prawy szperacz od stogu słomy aż do szczytu dworskiej świątyni. W ten sposób kierunki obserwacji szperaczy krzyżowały się. Krzyżujące się ognie karabinów maszynowych mają na celu demoralizowanie przeciwnika, który...

— To się dopiero okaże. — Generał cedził słowa.

— Panie generale, melduję posłusznie, ja wyda-

łem rozkaz zgodny z regulaminem.

— Panie generale, melduję posłusznie, ja wyda-

łować jak paterz:

Kapral opanował się zupełnie. Przypomniał sobie

czwiczeń? —

— Wiąc kapral dowodził patrolami. I co? Powie-

dzieliście, że mają słuchać, czy nie ma sygnału „koniec

czy nie wiedzą. Bo trzeba było skupić uwagę, generał

wiedzi na to pasjonujące pytanie, czy diabli wiedzą,

— 27 —

— 26 —

Jak zatrabia „koniec ćwiczeń“, natychmiast mi mel-

General przestawił nogi. Teraz lewa stała w pozycji na baczność, a prawa owijała się dokoła niej jak powój. „Swoją drogą, ma giętkie nogi“, pomyślał dowódca piechoty dywizyjnej, któremu dość poważna tusza utrudniała bardzo zwykłe założenie nogi na nogę podczas sjeisty popołudniowej.

Po generale widać było, że jest zły. Przymrużył oczy: — Okłamał mnie pan, panie por. Wicherek. Słyszysz pan, jak pańskie rozkazy zrozumiał kapral?

— Panie genera...

— Nie przerywać, gdy ja mówię. Pan mnie wprowadził w błąd, panie poruczniku. Rozumie pan?

— Tak jest, panie...

— Wstydić by się pan mógł — dopiero kapral musi powiedzieć całą prawdę. W ten sposób przegrywa się wojny. Pan wie, co za to grozi na wojnie?

Fala bladości przepłynęła przez oblicza wszystkich oficerów i podchorążych. Zwłaszcza dowódca kompanii był jak ta chusta, toć to na nim się ostatecznie skrupi. Ale już on się policzył z tym Wicherkim. Taka lamaga. Trzeba się wogóle zabrać do tych rezerwistów, tak na prawdę zabrać, człowiek ma wobec nich zawsze za lekką rękę i potem za to cierpi.

Spojrzał na winowajcę, ten miał minę człowieka przygotowującego się do samobójstwa.

Wszyscy odetchnęli. Uwaga generała odwróciła się od skompromitowanego dowódcy plutonu i skupiła się na prawdomównym podoficerze.

Kapral co prawda odnalazł już samego siebie: zaczął sobie zdawać sprawę, że palnął straszliwe głupstwa. Wsyłał tego biednego oficera rezerwy. Chodzi o to, żeby teraz nie wsypać na dodatek siebie samego. Diabli wiedzą, o co generał jeszcze zapyta. Kapral Piwowar nie mógł sobie udzielić odpo-

Niebo zaczynało się przecierać.

I usmiechnął się leciutko sam do siebie.

„Jakie szczęście, że oni nie mogą skontrolować, co

mi chodzi po głowie“ — pomyślał szeregowiec Wróbel

stawę zasadniczą, a on, Wróbel, zna regulamin.

— Przecież regulamin zna tylko jedna po-

ciąta mu przez głowę niedorzeczna myśl, lecz od razu

to jest postawa zasadnicza dla generałów“ — przele-

ciała mu przez głowę niedorzeczna myśl, lecz od razu

dia odmiany lewa noga opłóła prawą nogę. „A może

ja jego uwaga skupiła się na nogach generała. Teraz

gowiec Wróbel, zawdzięczał to cokolwiek temu, że ca-

Grodzińskiego. Pogoda ducha zachował tylko szere-

Stanisława Augusta w dniu zamknięcia sesji Sejmu

Przy tych słowach obecni poczuli się jak otoczenie

tu nie ma być rozbiórów Polski?

kapral kłamię. Wstydić byście się mogli. Potem jak

— 30 —

HECZYŚLAW BABIŃKI

Gdy kocha się prawdziwie...

Życie Terady było ciągłą walką o byt.

Codziennie w oznaczonym miejscu około dworca siedząc z nogami podciągniętymi pod siebie, przy zgrabnej dzinriksi,¹⁾ wyczekiwał spokojnie gości; zdarzyło się nieraz, że jakaś bidzin²⁾ na widok ładnego wózka i muskularnego ciała biegacza skinieniem przywoływała go, by zaznać rannej przejażdżki, lub opasy kanemoci,³⁾ podniesioną laską czy też okrzykiem żądał jego właśnie usług, w przekonaniu, że najlepiej go obsłuży.

Po nadejściu jednak pociągu, gdy pstra fala ludzi, kłębiąc się wypadła z pośpiechem przez główne wyjście, trzeba było niezwykłej siły i sprytu, by zająć pierwsze miejsce wśród długiego węża wózków swych rywali.

Zrana słysząc adres, wskazujący długi kurs, cieszył się nadzieją dobrego zarobku i pędził lekko, elastycznymi susami, z rozsądkiem szanując energię na resztę dnia; natomiast wieczorem, zmęczony całodzienną pracą, biegł miarowo, niekiedy w tempie kolegi, którego dogonił resztkami siły, aby dobić do celu.

¹⁾ dwukółowy wózek na gumach z rączkami, jako środek lokomocji w Japonii.

²⁾ piękna kobieta

³⁾ bogacz.

Wykonanie wyroku żydowskiej „dintojry“

Łódź, 30. 8. U zbiegu ulic Zgierskiej i Podrzecznej, w centrum środowiska żydowskiego, na Balutach odbyło się krwawe starcie z wyroku dintojry.

26-letni rzeźnik żydowski Szajnfeld (Wolborska 36) napadnięty został przez trzech osobników — jak się później okazało — Bergera i jego synów Mordkę i Machela, którzy poczuli go klucem nożami, zadając szereg ran w kark, głowę i tułowie. Obecni przy tym kompanowie Szajnfelda, m. i. Chil Skórnicki (Wolborska 35) stanęli w obronie, lecz ranni ratowali się ucieczką.

Po dokonaniu samosądu trzej krwawi wykonawcy, pozostawiając rannych na ulicy, zbiegli. Szajnfeld, przewieziony do szpitala, zmarł wkrótce.

Policja zarządziła niezwłoczne dochodzenie i ujęła wszystkich trzech Bergerów, ojca i synów, których osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. Zarówno Bergerowie, jak i zabity Szajnfeld i ranni Skórnicki należą do żydowskiej szajki terrorystycznych, które w dzielnicy żydowskiej stale operują i znani są jako nożownicy, sama zaś napaść, jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, była wyrokiem wydanym przez jedną szajkę na konkurenta.

Łódź, 30. 8. — W siedzibie miejskiego pogotowia ratunkowego (Gdańska 83) została wywołana awantura przez trzech podchmielonych funkcjonariuszy, względnie urzędników miejskich: Teofila Egielskiego (Karolew-

Funkcjonariusze miejscy awanturnikami

Łódź, 30. 8. — W siedzibie miejskiego pogotowia ratunkowego (Gdańska 83) została wywołana awantura przez trzech podchmielonych funkcjonariuszy, względnie urzędników miejskich: Teofila Egielskiego (Karolew-

ska 20), Kazimierza Wieczorka (Młynarska 81) i Stanisława Mateczaka (Zakątna 66), którzy rzekomo w celu uzyskania pomocy wszczęli awanturę ze sanitariuszem Głowackim, którego kopnęli w brzuch i pobili, a później rzucili się na dyżurnego lekarza, dra Michałowskiego.

Wskutek tego doszło do gorszących zajść, zlikwidowanych przez zaalarmowaną policję.

Wszystkich trzech awanturników zatrzymano. Ponieważ wypadki awantur na stacji pogotowia ratunkowego zdarzają się częściej, ma być ustanowiony stały posterunek policji dla utrzymania porządku.

Tajemnicze samobójstwo bogatego przemysłowca

Warszawa (Tel. wł.) Popelnił tutaj samobójstwo skacząc z 6 piętra domu przy ul. Marszałkowskiej 56 bogaty przemysłowiec żydowski Wincenty Skórecki.

Skórecki, współwłaściciel wielkiego tartaku w Białej nad Horyniami i kamienicy przy ul. Wilczej 23 w Warszawie, po ukończeniu gimnazjum udał się na studia medyczne do Paryża.

Ubiegłego roku podczas pobytu w Warszawie poznał on słuchaczkę Szkoły Sztuk Pięknych, 26-letnią Lotę Kó-

prowską, w której się zakochał. Koprowska odwzajemniała mu to uczucie. Oboje przerwali studia i zamieszkałi wspólnie przy ul. Górnośląskiej 3. Zamierzali się pobrać, na przeszkodzie jednak małżeństwu stanął fakt, że aczkolwiek Koprowska pochodziła z żydowskiej rodziny, wyznawała religię ewangelicką.

Na tym tle dochodziło między młodymi do sporów. Ostatnio doszło nawet do poważnej awantury, po czym Koprowska ze Skóreckim opuścili mieszkanie i udali się na miasto. Przebywali poza domem dłuższy czas, co wszakże porabiali, nie wiadomo.

O poważnym nieporozumieniu dowiedziała się przez telefon żona brata Skóreckiego, Józefa, która próbowała załagodzić spór między młodymi, ale jej się to nie udało. Kilkakrotnie opuszczała swe mieszkanie, aż wreszcie powróciła do niego późnym wieczorem wraz z Koprowską i Skóreckim. Tu młodzi rozpoczęli między sobą ponownie kłótnię, podczas której Skórecki, ubrany tylko w szlafrok, podszedł do okna i wyskoczył z 6 piętra na bruk.

Zaalarmowane natychmiast pogotowie przewiozło samobójcę w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Ma on m. in. złamaną podstawę czaszki i obciętą stopę.

Co było przyczyną tragicznego kroku nie wiadomo dotychczas, gdyż zarówno Koprowska jak i Skórecka odmawiają wszelkich wyjaśnień. Rzekomo samobójca cierpiał na rozstrój nerwowy i swego czasu leczyl się z tego powodu.

Przed ukończeniem strajku transportowców

Łódź, 30. 8. — Strajk w przedsiębiorstwach transportowych został częściowo zlikwidowany jeszcze wkońcu ubiegłego tygodnia, gdy jeden ze związków przedsiębiorców transportowych wyraził zgodę na warunki, wysuwane przez strajkujących.

Pozostali przedsiębiorcy, w obawie przed konkurencją i utratą klientów na rzecz innych przedsiębiorców, którzy pracę podjęli, wyrazili również gotowość podpisania umowy. Strajk ma być przerwany. W sprawie zaś ostatecznego unormowania warunków pracy i płac odbędą się rokowania bezpośrednio pomiędzy pracownikami i przedsiębiorcami.

Tramwajarze łódzcy żądają podwyżki

Łódź, 30. 8. — Pracownicy tramwajowi opracowali nowy projekt umowy zbiorowej i przedłożyli go miastu Łodzi. Dziś, w poniedziałek odbędzie się w Magistracie pierwsze posiedzenie w tej sprawie.

Tramwajarze wysuwają szereg żądań, m. i. podwyżkę, zależnie od wysokości zarobków, w granicach od 10—30 procent.

Kronika Łodzi

Zatrula się sublimatem. W szpitalu miejskim św. Aleksandra w celach samobójczych zatrula się większą dawką sublimatu 23-letnia Joanna Kwinta (Piaskowa nr 21). Desperatkę w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu na działek wewnętrzny. Powodem zamachu był rozstrój nerwowy.

O nową umowę. Wczoraj odbyło się zgromadzenie ogólne robotników przemysłu jedwabnego, na którym omawiano sprawę wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle jedwabnym i wystąpienia z akcją o zawarcie nowej umowy zbiorowej oraz podwyższenie płac o 10 procent, jak to przyznano przez orzeczenie komisji rozjemczej robotnikom przemysłu włókienniczego. Wypowiedzenie umowy nastąpi z dniem 31 bm. na okres września rb.

Zjazd OZN. Wczoraj w Łodzi odbył się wojewódzki zjazd sektora wiejskiego OZN województwa łódzkiego. Przybył senator gen. Galica oraz inni działacze dawnej „sanacji”. Obrady zjazdu odbyły się w sali towarzystwa śpiewaczego przy Piotrkowskiej 243.

Skutki nieostrożnej jazdy. Dnia 4-go marca rb. szofer Tadeusz Stanisławski przy zbiegu ulic 6 Sierpnia i Al. Kościuszki, wymijając dorozkę konia, najechał na przechodzącą Wiktorję Wiślak, która doznała złamania klatki piersiowej oraz czaszki i w szpitalu zmarła od tych uszkodzeń. Stanisławskiego ociągającego do odpowiedzialności karnej za nieumyślne spowodowanie śmierci. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Łodzi Stanisławski tłumaczył się, że wypadek zdarzył się z tej racji, iż hamulce w samochodzie były zepsute i właśnie odprowadzał maszynę do naprawy. Ponieważ stwierdzono, że mimo tego jechał z dużą szybkością, Sąd uznał Stanisławskiego winnym i skazał go na 10 mies. więzienia.

basa pierwszą bramkę. Następnie Warta przeprowadza kilka ataków, które już nie są tak groźne jak w pierwszej części. W 22 minucie Szeliga otrzymał piłkę od Góry i kolejno przeszedł trzech graczy, zdobywając drugą bramkę. Odtąd gra stała się denerwująca. Warta miała jeszcze kilka dogodnych pozycji, lecz nieudolność lewej strony zaprzęściła je. Zdawało się, że spotkanie zakończy się zasłużonym zwycięstwem Warty, aż tu niespodziewanie w 40 minucie jeden z ataków Cracovii przyniósł jej wyrównanie przez Szeligę. Sedziował p. Gruszka.

Smierć podczas odkażania

Warszawa. (Tel. wł.) Wydarzył się tutaj niezwykle tragiczny wypadek przy ul. Uniwersyteckiej 4.

W domu tym dwaj robotnicy z miejskiego zakładu sanitarnego, Euzebiusz Domaszewski i Czesław Biedrzycki, mieli dokonać przy pomocy rozpylania bardzo trującego gazu cjanowodoru odkażenia mieszkania dra Horbowskiego - Zaranka. W tym celu uszczelnili oni drzwi i okna wieczorem, w nocy zaś przystąpili do odkażania. Działalność gazu była obliczona na 4—5 godzin.

Dokonawszy tej czynności opuścili lokal i oczekiwali w klatce schodowej

na ukończenie działania gazu. Po kilku godzinach powrócili do mieszkania, by je przewietrzyć. Domaszewski wszedł na balkon i otworzył okna. Gdy wracał kuchennymi schodami zauważył, że Biedrzycki leży na ziemi bez maski i daje bardzo słabe oznaki życia. Niezwłocznie wyciągnął kolegę swego na balkon i zawiadomił o wypadku pogotowie. Niestety pomoc pogotowia okazała się już spóźniona, gdyż nie zdołano Biedrzyckiego przywrócić do życia.

Powiadomiona policja wszczęła natychmiast dochodzenia.

O krok od śmierci

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę rano liczni przechodnie na ul. Smolnej byli świadkami niezwykle zajścia, które mogło się zakończyć śmiercią młodej dziewczyny.

Na wysokim rusztowaniu, ustawionym pod mostem ks. Poniatowskiego na wprost ul. Smolnej dostrzegli oni leżącą jakąś kobietę. Kobieta ta spała na wąskiej desce, co groziło śpiącej wypadkiem w każdej chwili na bruk i niewątpliwie śmiercią.

O swym odkryciu przechodnie powiadomili policjanta, a ten z kolei wezwał straż pożarną. Strażacy z zachowaniem nadzwyczajnej ciszy weszli przy pomocy linek i drabin na rusztowanie, związali śpiącą i znieśli ją na ziemię.

Gdy się obudziła okazało się, że jest to przybyła z prowincji 20-letnia Władysława Bryska. Poznała ona na dworcu jakiegoś jegomościa, który zaprosił ją na libację, a później zostawił na wy-

brzeżu Kościuszkowskim. Pijana kobieta na próżno szukała przygodnego znajomego, aż wreszcie znużona zaprzęgnęła spoczynku. Uważając, że najbezpieczniej będzie przespać się na rusztowaniu, wdrapała się na 3 piętro i smacznie zasnęła.

Bryska została aresztowana i osadzona w areszcie.

Strajk sezonowców wygasł

Łódź, 30. 8. Strajk robotników sezonowych w Łodzi został ostatecznie zakończony i dziś w dniu 30 bm. sezonowcy podejmują przerwany pracę.

Strajk trwał tydzień i w rezultacie nie przyniósł robotnikom sezonowym żadnych korzyści, tak że traktować go należy jako nowy eksperyment przywódców związkowych. W drodze wyjątku dozwolono sezonowcom odrobić stracony przez strajk czas pracy, albowiem wielu z nich nie uzyskało by prawa do zasiłków.

Cracovia zremisowała z Wartą 3:3

aczkolwiek do przerwy Warta prowadziła 3:0

Obie drużyny zaprodukowały grę bardzo ładną i stojącą na dobrym poziomie. Warta w pierwszej połowie podyktowała ostre tempo, które jednak lepiej przetrzymali goście. Do przerwy bezwzględnie lepszą drużyną była Warta, która wystąpiła do spotkania tego bez Ofierzyńskiego, Fontowicza i Sobkowiaka, których zastąpili bramkarz młodzików Szulc, w obronie zagrał Hoedt, a w pomocy Dembiński. Cracovia natomiast grała w komplecie. Na wyróżnienie zasługuje u miejscowych przede wszystkim Twórz i Danielak. Szulc w bramce miał kilka ładnych momentów. Kryszkiewicz dobry tylko do przerwy. Dembiński za mało opiekował się Skalskim. W napadzie zasługuje na wyróżnienie prawa strona i Szerfke, który rozumnie kierował do przerwy atakiem. Lewa strona natomiast była słaba.

U Cracovii, która dopiero po przerwie zagrała dobrze, zasługują na wyróżnienie obrona, w pomocy Góra, który przeszedł jednak w 30 minucie do ataku, oraz Korbas i Szeliga. Z skrzydłowych lepiej mógł się podobać szybki Skalski.

Grę rozpoczęła Warta i szybko podeszła pod bramkę gości, którzy jednak przejęli piłkę stwarzając niebezpieczną sytuację pod bramką Warty, zakończoną strzałem na aut. W 3 minucie Warta zdobywa róg, którego nie wykorzystała. Następnie Nawrat strzelił niebezpiecznie na bramkę, lecz w ostatniej chwili Pawłowski obronił

nakrywką. Z kolei ata Cracovii, przeprowadzony lewą stroną, nieomal przyniósł jej prowadzenie, lecz w ostatniej minucie obronił Szulc wybiegiem. W 16 minucie Kryszkiewicz strzelił z około 40 metrów. Pawłowski starał chwycić piłkę, w czym przeszkodził mu Kaźmierczak, a piłka wpadła do siatki. Odtąd Warta miała

stałą przewagę. Atak za atakiem sunął na bramkę gości, aż wreszcie w 22 minucie Szware otrzymał piłkę, przeszedł z nią na pozycję półlewego i z około 25 metrów strzelił w górny róg nie do obrony. Cracovia zagrała tylko wypadami. W 35 minucie wolny, bity przez Danielaka, przyjął Kaźmierczak na głowę i skierował ją do Gendery, który obok wybiegającego Pawłowskiego umieścił piłkę w siatce.

Po zmianie stron obraz gry zmienił się radykalnie. Inicjatywa przeszła w ręce gości, którzy atakują wiele. Już w 4 minucie Cracovia zdobywa ze strzału Kor-



Bramkarz Warty Szulc broni niebezpieczny strzał Korbasa (Cr.)

Groźna sytuacja pod bramką Cracovii. — W podskoku z lewej Kaźmierczak (W.)

Prenumerata Oredownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednio dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.— Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie Nskład i czołonki; Drużarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 10. Rekopisów niezamówionych reakcja nie swraca. W razie wypadków spowodowanych się wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pism, z których nie mają prawa domaganie się niedostarczonych numerów lud ośzkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Nowiny Filmowe



Scena z filmu „Zaginiony horyzont”. Po lewej H. B. Warner w roli Chang, po prawej Ronald Colman, oraz pozostali członkowie grupy rozbitków europejskich, którzy dostali się do tajemniczego osiedla Szangri-La.

„Zaginiony horyzont”

Niebawem wejdzie na polskie ekrany wielki film wytwórni Columbia pt. „Zaginiony horyzont” i zapewne zdobędzie sobie takie same powodzenie, jak w całym świecie, gdzie grany jest już od wielu miesięcy w największych kinach Nowego Jorku, Londynu i Paryża. Jest to fantastyczna bajka o przygodach, jakich doznaje grupka Europejczyków, którym udało się uciec samolotem z miasteczka chińskiego w chwili rozpętania się tam krwawych wilk. Lot ich ponad zaśnieżonymi szczytami i wreszcie katastrofa samolotu należą do najlepszych i najbardziej wstrząsających zdjęć lotniczych, jakie widziano kiedykolwiek na ekranie. Tymczasem rozbitkowie dostają się do tajemniczego, nie notowanego na mapach świata osiedla, które jest jakby oazą niezmaconego szczęścia i pogody życia. W imieniu tajemniczego Wielkiego Lamy tybetańskiego, dwustuletniego starca, który jest głową osady zwanej Szangri-La, sprawuje rządy jego zaufany przyjaciel, Europejczyk, który uciekł od cywilizacji, niejaki Chang. Gra go aktor amerykański H. B. Warner, i dość powie-

dzieć, że aktor ten właśnie odtwarzał główną rolę w niezapomnianym filmie Cecila B. De Milla pt. „Król Królów”. Rolę zaś mimowolnego przywódcy grupy uciekinierów i rozbitków ze samolotu gra Ronald Colman. Również pozostałe role obsadzone są przez najlepszych artystów ekranu amerykańskiego. Reżyserował Frank Capra. Dość należy, że scenariusz oparto na interesującej powieści amerykańskiej Jamesa Hiltona pod tym samym tytułem.



Miłośnicy przerażających opowieści o upiorach i strachach używają na doskonałym zresztą filmie pt. „Zamek tajemnic”, którego akcja jest świetnie skonstruowaną opowieścią na tle kryminalnym z duchami i widmami. Fot. Paramount

Białe noce na ekranie

„Nadgodziny” nie będą stanowiły zbyt obciążającej sumy w produkcji najnowszego filmu Paramountu „Spawn of the north”. Wydatki te pokrywać będą jedynie koszt pracy ludzkiej i prądu, potrzebnego do puszczania w ruch maszyn. Światło natomiast nie będzie kosztowało nic... W chwili obecnej „dzień” trwa na Alasce, gdzie nagrywane są sceny plenerowe do tego filmu. — 16 godzin i asystent reżysera, Richard Talmadge, postanowił wyzyskać długie godziny następującego po nim zmierzchu do nakręcenia efektownych zdjęć nocnych. Film „Spawn of the north” jest interesującą sagą północy, opisującą życie polawaczy łososi.

Ileokroć widzi się w tych dniach hollywoodzkiego statystę z brodą, wie się przynajmniej, że ma on on co włożyć do ust. Obecnie gdy w Hollywood nakręca się szereg filmów historycznych, morskich i cowbojskich, zapotrzebowanie na brodaczy jest wielkie, a czasami nawet podaż jest niedostateczna. Paramount mógł na przykład otrzymać zaledwie 25 pierwszorzędnych oryginalnych obiektów do morskogo filmu historycznego „Dusze na Morzu”, w którym rolę główne powierzono Gary Cooperowi i George'owi Raftowi. Ilość ta bynajmniej nie była wystarczająca i resztą musiała dostarczyć charakterystornia.

W tym samym studio konkurencję „Dusze na Morzu” robi film „Płynne złoto” z Ireną Dunne i Randolphem Scottem. Film



Rekordowym powodzeniem cieszy się w Ameryce film „Spotkali się w Paryżu”, który zdaniem krytyków jest najlepszą i najweselszą komedią ekranu. Grają w nim (od lewej) Robert Yang, Claudette Colbert i Melvyn Douglas.

Fot. Paramount

Autentyczne tła

Król Jerzy VI i królowa Elżbieta sfilmowani zostali w chwili przybycia do Epsom na angielskie Derby. Zdjęcie to przywiózł do Ameryki dr Eric Locke wraz z 1 500 metrów zdjęć nakręconych przez niego specjalnie dla Ernesta Lubitscha. Reżyser Lubitsch, który, jak wiadomo, stara się w swoich filmach zawsze o autentyczną atmosferę i tło, wysłał dra Locka wraz z odpowiednim ekipunkiem i załogą do Anglii z poleceniem nakręcenia szeregu z góry wybranych

widoków i zdarzeń. Ponieważ jedna z ważniejszych scen filmu, do którego Lubitschowi zdjęcia te były potrzebne, a mianowicie filmu „Aniol”, w którym Marlena Dietrich odtwarza główną postać angielskiej lady, rozgrywa się podczas Derby w Epsom, nie więc dziwnego, że dr Locke sfilmował między innymi jeden z najważniejszych momentów dnia, jakim jest przybycie ich królewskich mości na tor. Jakkolwiek zdjęcia królewskiej pary wypadły znakomicie, zostały one jedynie zademonstrowane podczas nieoficjalnego pokazu w studio i do filmu włączone nie będą. Lubitsch, znakomity psycholog, zdecydował się bez zastanowienia na wyłączenie tych scen, które pomimo to, iż zarówno w Ameryce, jak i na całym świecie byłyby niezmiernie atrakcyjne, mogłyby jednak zranić uczucia Anglików, przywiązanych niezmiernie do swej rodziny królewskiej, dla których pojawienie się ich monarchów w filmie rozrywkowym byłoby czymś w najwyższym stopniu „shocking”.

Dr Locke po wręczeniu Lubitschowi scen z Anglii powrócił natychmiast do Europy, by w Paryżu i okolicy dokonać zdjęć tła do następnego filmu Lubitscha, którym będzie „Osma żona sinobrodęgo” według komedii Alfreda Savoira. Główną rolę w tym filmie grać będzie Claudette Colbert. Lubitsch nie po raz pierwszy posilkuje się metodą wmontowywania autentycznych scen europejskich do swoich filmów. Przypomnijmy sobie choćby film „Pokusa”, produkowany przez Lubitscha, a reżyserowany przez Franka Borzage. Wówczas to Lubitsch sprowadził szereg zdjęć z Paryża, Hiszpanii i drogi wiodącej z Paryża do hiszpańskiej granicy.

Nowinki filmowe

Znany dziennikarz hollywoodzki, Edward Schellhorn, w jednym ze swoich tygodniowych felietonów pisze:

Film, który moim zdaniem jest wzorem do naśladowania, który posiada pod dostatkiem momentów komicznych, romantycznych, emocjonalnych i obfitujących w niespodzianki, to „Spotkali się w Paryżu” Claudette Colbert lepsza, niż w „Ich nocach”!

Aktor, który, jak sędzę, odniesie największe triumfy w filmach hollywoodzkich w przeciągu najbliższych miesięcy, to Oskar Homolka... Miałem przyjemność poznać go i mówić z nim, widziałem go także w wykonanym w Anglii filmie „The Woman Alone”, w którym gra obok Sylvii Sidney, i byłem obecny przy nakręcaniu pierwszych parę scen filmu „Odpływająca fala”, w którym gra jedną z ról głównych i mogę śmiało stwierdzić, iż posiada on tę pełną dynamiki indywidualność, która sprawiła, że Charles Laughton i Emil Jannings zdobyli sobie publiczność, pomimo mało pociągających warunków zewnętrznych. Homolka nie jest stary, lecz nie jest już młodzieńcem, mówiąc ściśle ma lat 39 — ale w jego płomiennych oczach i krzaczastych brwiach kryje się siła urodzonego aktora... Poczekajcie, aż go zobaczycie — spodoba się wam na pewno.

I znów film, o którym słyszeliśmy tak wiele i którego oczekuje z niecierpliwością: „Dusze na morzu”. Dlaczego?... Pomyslcie tylko, państwo, co za obsada: Gary Cooper, George Raft, Frances Dee, Henry Wilcoxon, Olympe Bradna, Harry Carey, Robert Cummings, Porter Hall, Gilbert Emery... i reżyser Hathaway... Czy bierzecie mi za złe moją niecierpliwość?



Ronald Colman gra Roberta Conwaya, energicznego przywódcę ucieczki Europejczyków z chińskiej zawieruchy w filmie „Zaginiony horyzont”, oraz Margo jako Maria, główna postać kobieca w tym filmie. Fot. Columbia

Brodacze w Hollywood

zakrojony na skalę monumentalną, reżyserowany przez Roubena Mamouliana, to dzieje odkrycia złożo naftowych w Pensylwanii. Ale i inne wytwórnie nie próżnują. MGM szuka brodaczy do swej „Walewskiej”, „Parnella” i „Kapitanów-zuchów”. Fox potrzebuje ich do „Statku niewolników”, a Selznick do „Gone with the wind”. A w dodatku Cecil de Mille, mistrz filmów historycznych, niezrównany reżyser scen masowych i pedant, jeśli idzie o szczegóły autentyczne, zaczął już swoich „Korsarzy”, w którym to filmie nie obejdzie się bez brodaczy. Frank Lloyd zaczyna również wkrótce zdjęcia do swych „Narodzin Mocarstwa”. Nic więc dziwnego, że, jak mówią w Hollywood, wszyscy reżyserzy bawią się ostatnio w „bibera”.